

Konkurs literacki Listy Katyńskie



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Wyróżnienie

Autor: **Sebastian Markiewicz**

Adresat: **Czesław Waław Markiewicz**

ppor. Czesław Waław MARKIEWICZ s. Jana i Eleonory z Wojtaniów, ur. 26 VIII 1913 w Skierniewicach. Dca 9 kompanii 23 pp. Ppor. Mianowany 15 X 1936, bdd.

Tatusiu Kochany!!
Najdroższy!
wracasz!
wi, że tymi
mi padar...



Skierniewice, dnia 8 kwietnia Roku Pańskiego 1940

Kochany Stryjku!

Bardzośmy Stryjowi radzi za list, który napłynął od Stryja ze Starobielska. W pierwszych słowach listu napisać muszę, że Ojciec i babcia Eleonora od zmysłów odchodzą, jak Stryjowi tam w Sowietach jest. Bo różne rzeczy tu ludzie rozpowiadają. Ci, którzy tam byli. Że Stalin bestia jest, że głód, smród i ubóstwo. Babcia niemal każdego dnia do kościoła chodzi, z proboszczem rozprawia i w intencji Stryja powrotu na mszę świętą intencję wpłaca. Jak tylko list przyszedł, to uradowana czem prędzej pobiegła do kościoła, Panu Bogu za tę radosną wieść dziękczynienie złożyć. Także samo i sąsiedzi, których nie zabrali Niemcy ani Sowietci ucieszyli się, co niemiara. U nas sytuacja ciężka. Ojciec ukrywa się u znajomego gospodarza, z ostrożności nie napiszę gdzie bo boi się i jednych i drugich okupantów. Że przyjdą, zabiorą, rozstrzelają, jeszcze za wojnę z 1920. A że chroma na lewą nogę i w płucach suchoty nie do końca zaleczone, na front nie pójdzie.

Nasza kamienica na pół zniszczona po niemieckim nalocie jeszcze we wrześniu. Mamuś odnajęła jeden nasz pokój rodzinie Kowalików, którym bomba wniwecz obróciła ich mieszkanie. My we trzy mieszkamy teraz w salonie. Węgiel stary Kowalik gdzieś całą zimę zdobywał w ramach zapłaty. Teraz na przednówku trochę głodujemy, ale chwalić Pana Boga jagły jeszcze pod dostatkiem, jako i ziemniaków. Lada miesiąc może się poprawi z aprowizacją, bo wiosna idzie. We trzy gospodarzymy, mamuś albo babcia raz na kilka dni ojcu strawę niosą, żeby o darmowym chlebie u gospodarza nie siedział. Chleb od niego kupujemy.

Już dwa tygodnie jak wieści nie ma o pannie Capałowej, co to się stryj obiecał z nią po wojnie ożenić. Wyjechała do Aleksandrowa wraz z ojcem swoim, mieli kaszy dostarczyć swoim familiantom, bo u nich marnie całkiem. I znaku życia nie dają.

W Panu Bogu nadzieję pokładam, że list ten szybko do Stryjka dojdzie i że rychło się sprawa wyjaśni i wróci Stryjek do nas. Opatrzności Boskiej i Przenajświętszej Paniency Stryja powierzamy i modły zanosimy.

List pisałam ja, Antosia, bo ojciec, jako się rzekło, u gospodarza, mamusi ręce powykręcało, a babcia mówi, że od dwudziestu lat pisać nie praktykuje. A mnie wprawiać się trzeba, bo jak normalne wróci, żebym nie zapomniała i tylko się u dołu mamusia z babcią Eleonorą podpiszą.

Antonina Markiewicz